Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

31. MARCA 1923.

NR. 55. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.– Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 300
Nadesłane za mm.	„ 800
Nekrologi	„ 600
Komunikaty	„ 1200
Na 1. stronie	„ 1500

Słowa, słowa, słowa...

Gdyby słowami można było „naprawić Rzeczpospolitą“, rząd jen. Sikorskiego już dawno mógłby spocząć na laurach, dokonawszy tego wiekopomnego dzieła. Dotychczas bowiem — trzeba każdemu oddać sprawiedliwość — wypowiedział tyle pięknych słów, że możnaby niemi wybrukować piekło obecnych stosunków w Polsce. Trzeba przyznać, że jen. Sikorski jest doskonałym... stylistą. Jego przemówienia w Sejmie, jego listy do Marszałka, a ostatnio jego orędzie do „współobywateli Ukraińców i Białorusinów“ — to piękne wzory... politycznej wymowy.

Ale, niestety, państwo nie żyje tylko słowami, zwłaszcza w chwili, w której i obecny premier uznał konieczność „naprawy Rzeczypospolitej“, a która otwiera przed nami wprost przepaść katastrofy. Nie chcemy tu być pesymistami. Nie myślimy bynajmniej krakać, bo... robią to za nas: wzrastająca z dnia na dzień drożyzna i stosunki, idące krok w krok za bolszewickiemi. Nie możemy jednak oddawać się oszałamiającym nastrojom z powodu „uznania granic wschodnich“ i hypnotyzować się pięknemi słowami premiera... Żyjemy bowiem w czasach, w których nie słowa potrzebne, lecz czyny... Na te czyny „rządu naprawy Rzeczypospolitej“ czeka Polska już trzy miesiące z górą, lecz dotychczas otrzymała... słowa, słowa, i jeszcze raz słowa, no i nowe urzędy komisarzy (żywnościowego i oszczędnościowego). Pozatem nic, literalnie nic nie zmieniło się w naszych stosunkach wewnętrznych. Ta sama drożyzna, ten sam spadek marki polskiej... Jeśli jakie zmiany się zaznaczyły, to właśnie w polityce białorusko-ukraińskiej. Ci, co mieli być podporami rządu jen. Sikorskiego, okazali się wrogami państwa polskiego. Ostatnie występy posłów białoruskich w Sejmie nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości.

I z czem przychodzi jen. Sikorski „do współobywateli Białorusinów i Ukraińców“? Z różdżką oliwną pokoju i z apelem, „aby... ożywieni jedną wspólną ideą, stanęli zgodnie przy rządzie“. Jest to propozycya i zbyteczna i niepotrzebna. Bo ani na chwilę nie wątpimy, że nasze kresy wschodnie. mając do wyboru Bolszewię i Polskę, z pewnością nie chcą mieć nic wspólnego z pierwszą. A jeśli na naszych kresach dzieje się źle, jeśli np. Wileńszczyzna jest dziś bardziej rosyjska, niż za czasów rosyjskich (o czem piszemy na innem miejscu), to jest to nieuchronny skutek dotychczasowej naszej polityki na kresach. Nadają jej ton krzykacze białoruscy i ukraińscy, ale nie ma ona nic wspólnego z prawdziwem dążeniem szerokich mas ludu. Od samego początku, od smutnej pamięci t. zw. Osmołowszczyzny aż po dzień dzisiejszy, kiedy to na kresach wschodnich rozbijają się jeszcze różne Rady ludowe i inne organizacye stworzone przez przyjaciół b. Naczelnika Państwa — odbywa się tam planowy proces rusyfikacyi kraju. Tak jest rusyfikacyi, bo ukrainizm i białoruszczyzna — to tylko pozór. Dzieci polskie posyła się do szkół rzekomo ukraińskich i białoruskich, które zresztą są szkołami rosyjskiemi, bo prowadzonemi przez Rosyan! A jeśli do tego dodamy tysiączne rzesze nielekinierów żydowskich z Bolszewii, dla których państwo polskie, za pieniądze obywateli polskich, tworzy szkoły „białoruskie“ i „ukraińskie“ (t. zn. rosyjskie), będziemy mieli pełny obraz naszej polityki na wschodzie.

Czyż wobec tego można się dziwić różnym niespodziankom, jakie zgotowały rządowi jen. Sikorskiego jego „podpory“ białoruskie w Sejmie? I właśnie w odpowiedzi na te niespodzianki, z okazyi uznania naszych granic wschodnich, obecny rząd — zamiast zerwać z dotychczasową polityką na kresach — rzuca znów piękną mowę polityczną... Kresy wschodnie wołają o ratunek, przez usta Ludkiewiczów piętnują straszną w następstwach politykę wygrywania miejscowej ludności przeciw „polskim nacyonalistom“, dopominają się o sprawiedliwe, rozumne, lecz stanowcze czyny, a tymczasem słyszą znowu tylko... słowa, słowa, słowa...

Chm.

Terytoryalne żądania Turcyi.

Zaczynają znów chodzić słuchy o wznowieniu konferencyi lozańskiej dla spraw bliskiego Wschodu, która nie osiągnęła swego głównego celu: podpisania traktatu pokojowego z Grecyą przez Turcyę. Nie od rzeczy więc będzie poznać jeden z powodów, dlaczego pełnomocnicy tureccy odmówili swego podpisu na owym traktacie, stosując się do woli Zgromadzenia narodowego w Angorze.

I tak, Turcy żądają, aby im przypadła wieś **Karagaacz** razem z centralnym dworcem kolejowym w **Adryanopolu**, oraz aby przyszła granica Turcyi z Grecyą biegła środkiem łożyska rzeki Maricy. Traktat zaś lozański postanawia, że Karagaacz ma zostać przy Grecyi, a granicę ma stanowić lewy brzeg Maricy.

Traktat postanawia następnie, że wyspa **Tenedos** dostanie się Turkom, lecz oni domagają się także przyznania im niezamieszkałej a w pobliżu Tenedos położonej wysepki **Merkeb**, która może im służyć za dobry punkt oparcia dla łodzi podwodnych.

Dalej żądają Turcy przyznania im wysepki Kastellorizzo, położonej w odległości 130 km. na wschód od miasta Rhodos, a tylko 8 km. od stałego lądu małoazyatyckiego. Wysepkę tę, liczącą 12.000 mieszkańców, traktat przyznał Grekom, choć na mocy pokoju włosko-tureckiego powinna była powrócić do Turcyi.

Najważniejsze jednak miejsce wśród żądań tureckich zajmuje wilajet **Mossulu**, którego zwrot Turcyi przedstawia się jako sprawa mocno skomplikowana z rozmaitych względów. A więc pretensye do tego wilajetu roszczą sobie Arabowie (sułtanat Iraku), aczkolwiek ogromną większość jego zaludnienia stanowią Kurdowie i Turcy, podczas gdy Turcya przykłada doń wielką wagę ze względu na jego bogactwa naturalne (nafta, żelazo, zboże) i na znaczenie strategiczne.

Wreszcie wśród żądań tureckich znajduje się jedno, mające czysto symboliczne znaczenie. Chodzi mianowicie Turkom o to, aby im zwrócono wysepkę **Adakaleh** (położoną u łożyska Dunaju, koło N. Orsowy), która była ich własnością **aż do r. 1878**, a która przypominała, jak daleko w głąb Europy **sięgało** ongi panowanie sułtanów tureckich.

Jak się z tego krótkiego zestawienia pokazuje, terytoryalne żądania tureckie nie są zbyt wygórowane. Inaczej atoli ma się sprawa z tzw. **kapitulacyami**, tj. prawami przyznanemi cudzoziemcom na terytoryum tureckiem (wyjęcie z pod sądownictwa tureckiego, specyalna opieka konsularna, szkolnictwo cudzoziemskie itd.), co do których ani państwa europejskie, ani Turcya nie chcą poczynić ustępstw z raz zajętego stanowiska.

Być może jednak, iż w dalszym ciągu konferencyi lozańskiej znajdzie się jakiś „modus“ do załatwienia tej drażliwej kwestyi. a wtedy podpisanie traktatu pokoju przez Turków będzie już tylko zależało od uwzględnienia w mniejszej lub większej mierze ich roszczeń terytoryalnych.

Ponieważ zaś co do Mossulu wentylowany jest w Paryżu i Londynie podział tego wilajetu na część turecko-kurdyjską i arabską — przeto i ta sprawa znaleźć może zadawalające dla obu stron — Turcyi i Iraku — rozwiązanie, a dalszy ciąg, względnie zakończenie konferencyi lozańskiej da przynajmniej na czas jakiś tak pożądany bliskiemu Wschodowi pokój.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów w dniu 29 b. m. odbyła ostatnie posiedzenie przed świętami. Na posiedzeniu tem uchwalono wniosek prezesa głównego urzędu likwidacyjnego **o zatwierdzenie umowy z Węgrami, dotyczącej zwrotu koni zarekwirowanych** przez władze **okupacyjne austryacko-węg.**, następnie wniosek ministra spraw. zagr. o **ratyfikacyi konwencyi sanitarnej polsko-łotewskiej**, ratyfikacyi i umowy **polsko-czeskiej** o wzajemnem dopuszczeniu lekarzy do wykonywania praktyki oraz ratyfikacyi międzynarodowego porozumienia w sprawie **opieki nad dzieckiem.**

W dalszym ciągu Rada ministrów uchwaliła wnioski ministra spraw. wewn. o **rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy o zasilaniu finansów miejskich** i wniosek **o zaliczenie gminy Kartuzy do miast**, a wreszcie wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pośrednictwa pracy na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano ponownie **sprawę likwidacyi majątków niemieckich** i powzięto szereg uchwał, zmierzających do zakończenia tej likwidacyi. Uchwalono wreszcie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.

Warszawa. (A. W.) Dnia 15 kwietnia b. r. puszczone będą w obieg marki stemplowe wartości 1000, 2000, 3000 i 5000 marek.

Cynizm sowieckich barbarzyńców.

Moskwa. (A. W.) Na zapytanie jednego z korespondentów zagranicznych, czy księża skazani zostaną wydani Polsce w drodze wymiany personalnej, **prokurator Krylenko dał następującą cyniczną odpowiedź: „Rząd rosyjski nic przeciwko wymianie mieć nie będzie. Jest to jedynie „wymiana towarowa“, dokonywana pomiędzy Polską a Rosyą“. Odpowiedź Krylenki odkrywa właściwe podstawy procesu.**

Dalsze protesty.

Warszawa. P. A. T. Prezes Rady ministrów otrzymał depeszę, wystosowaną imieniem całego episkopatu czesko-słowackiego przez arcyb. praskiego, ks. **Kordacza**, z wyrazami oburzenia na zbrodniczy wyrok moskiewski.

W sprawie wyroku tego interweniowali bardzo energicznie w poselstwie sowieckiem w Warszawie seniorowie korpusu dyplomatycznego, nuncyusz **Lauri** i poseł Stanów Zjednoczonych p. **Gibson**. Poseł Oboleński przyrzekł zakomunikować swemu rządowi demarche obu posłów.

Jak donosi „Germania“, **kard. Bertram** imieniem episkopatu niemieckiego wysłał do urzędu dla spraw zagranicznych telegram z prośbą o użycie wszelkich możliwych środków, by zapobiedz wykonaniu wyroku moskiewskiego. Telegram zaznacza, że wykonanie wyroku wywołałoby wielkie rozgoryczenie wśród wszystkich katolików.

W dziennikach waszawskich ogłosiło **Kollegium Kościoła ewang.-augsburskiego** parafii warszawskiej protest i przyłączenie się do akcyi całego świata chrześcijańskiego przeciw wyrokowi sowietów. **Zarząd Związku rabinów w Polsce** uchwalił wczoraj rezolucyę, w której przyłącza się do protestu świata kulturalnego przeciw wyrokowi w sprawie Biskupa.

Podobne protesty nadeszły również **z Brukseli**, gdzie na ręce tamt. posła polskiego wpłynęła depesza od prezesa federacyi Stowarzyszeń i kół katolickich w Belgii.

W Szwajcaryi wiadomość o wyroku wywołała powszechne oburzenie. Prasa zarówno katolicka, jak i protestancka w ostrych słowach piętnuje tę nową zbrodnię sowietów. „Liberte“ pisze: „Należy się spodziewać, że rząd sowiecki cofnie się jeszcze w ostatniej chwili przed wykonaniem wyroku“. Bazylejska „Nationale Zeitung“ podkreśla, że wyrok jest dowodem, że rząd sowiecki dał poznać, że nie zamierza porzucić polityki nienawiści i terroru i wkroczyć na drogę odbudowy kraju, oraz powrotu do wspólnoty narodów cywilizowanych.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj poseł niemiecki w Moskwie, Brockdorff Rantzau, zjawił się u Cziczerina, celem interwencyi w sprawie arcybiskupa Cieplaka. Cziczerin zapewnił posła, że wyrok **nie będzie wykonany** i że sprawa ta będzie przedmiotem rokowań między rządem rosyjskim a polskim.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Polski“ w depeszy z Moskwy donosi, że na najbliższem posiedzeniu centralnego Komitetu sowieckiego Cziczerin **zreferuje wszystkie protesty**, jakie nadeszły z zagranicy w sprawie Cieplaka i podobno w związku z tymi protestami ma być postawiony wniosek o zamianę kary śmierci na wydalenie Cieplaka i prałata Butkiewicza za granicę Rosyi.

ANGLIA GROZI SOWIETOM REPRESYAMI.

Londyn. P. A. T. **O dyskusyi, jaka się odbyła** w Izbie Gmin w sprawie wyroku na duchownych katolickich, donoszą następujące szczegóły: Poseł z Partyi Pracy **Ammon** wzywał rząd do interweniowania u innych mocarstw, **celem podjęcia wspólnej akcyi na rzecz skazanych.** W imieniu partyi unionistów zgłoszono wśród oklasków **propozycyę wydalenia z Anglii handlowych agentów sowieckich, w razie gdyby wyrok na duchownych katolickich został wykonany.** Cała prasa poświęca artykuły wstępne w sprawie arcybiskupa Cieplaka, które **poruszyły wszystkie sfery społeczeństwa angielskiego.** Poseł Landsbury w imieniu Labour Party wystosował do Cziczerina depeszę, domagającą się ułaskawienia duchownych.

Zażydzenie defenzywy politycznej.

Zamiast pensyi — koncesye na wywóz.

Warszawa. (Tel. wł.) Bardzo interesującą interpelacyę zgłosił do rządu pos. Dymowski (Chrześc. Dem.) w sprawie **zażydzenia defenzywy politycznej** i płacenia konfidentom tej defenzywy **koncesyami miliardowemi** za służbę. Interpelacya cytuje kilka takich wypadków, między innymi niejakiego **Abrahama Scharfmana, który zamiast pensyi żąda koncesyi na wywóz zagranicę jaj i produktów rolnych.**

W roku ubiegłym Scharfman otrzymał na zasadzie poparcia głównej komendy policyi państwowej pozwolenie na wywóz za granicę 10 wagonów wyki. Obecnie **zwrócił się o nowe pozwolenie na wywóz 3 wagonów jaj.** Podanie to wysłane zostało ministerstwu spraw wewn. **z polecenia jakoby samego prezyd. min. (!), a popierane jest przez szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego (!).** Protektorzy Scharfmana są tak zapobiegliwi, że zaznaczają na podaniu, iż gdyby ze względów formalnych zachodziły jakieś trudności wydania pozwolenia bezpośrednio Scharfmanowi, to **należy je wypisać na nazwisko Schneidra, Lwów, Grodecka 8.**

Następnie interpelacya zwraca uwagę na **tłumne zapełnienie defenzywy przez żydów.** Cytuje ona np. nazwisko **Icka Schinkmana**, który się teraz nazywa **Józefem Szereńskim.** Ostatnio wstąpił do defenzywy na współpracownika **Krastianow, żyd z Wilna.**

O usunięcie znaków zapytania na kresach

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skrzyński podczas drugiego swego pobytu w Paryżu odbył konferencyę z przedstawicielami Rady ambasadorów. Na konferencyach tych omawiano ustalenie niezałatwionych jeszcze spraw polskich, mianowicie **ustalenia granicy czeskiej przez zdecydowanie losów Jaworzyny** i ustalenie granicy niemieckiej przez **zdecydowanie losu kopalni Delbrück pod Bytomiem**, a zwłaszcza zapewnienia Polsce **używalności Niemna i Klajpedy.**

Obrady polityczne w Spale.

Warszawa. (AW). Według „Kurjera Porannego“ podczas świątecznego pobytu prezydenta w Spale pod Skierniewicami, rozważane będą również **sprawy państwowe.** Przyjeżdża tam bowiem **Sikorski, Rataj** a następnie minister **Skrzyński**, aby zdać relację ze swej podróży. Podobno wizytator apostolski **O. Genocchi** również nosi się z zamiarem odwiedzenia prezydenta **w Spale.** złożywszy przedtem raport o **swej misji w Warszawie nuncjuszowi Lauri.**

ŻYDZI ZMIENIAJĄ FRONT.

Warszawa. (AW). Dzienniki ogłaszają urywek artykułu posła Gruenbauma, opublikowanego w jednym z miejscowych pism żargonowych, który brzmi: „Pod koniec sesji sejmowej uznałem, że nie mogę być nadal odpowiedzialny za politykę koła żydowskiego, i ustąpiłem. Dymisja moja wywołała zasadniczą zmianę co **do kierunku i tendencji polityki koła żydowskiego wobec rządu wogóle a obecnego rządu w szczególności**“.

Syon w Polsce — zjednoczony.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada stronnictwa syonistycznego **w Polsce** uchwaliła stworzyć zjednoczoną organizacyę obejmującą **wszystkie** dzielnice Polski.

Nowe fałszerstwa banknotów.

Fałszywe pięćdziesięciotysiączki.

Lwów. (A. W.) Odkryto tu fabrykę **fałszywych** pięćdziesięciotysiączek. Wczoraj zawiadomił miejscowy oddział P. K. K. P. policyę, iż znalazł w swej kasie kilka **falsyfikatów banknotów** pięćdziesięciotysięcznych. Policya stwierdziła, że prócz tych egzemplarzy falsyfikatów, znajdują się podobne i w innych instytucyach oraz u osób prywatnych. W związku z tem P. K. K. P. ostrzegła oficyalnie publiczność przed przyjmowaniem banknotów pięćdziesięciotysięcznych, dopóki **nie będzie urzędowo** ustalone i ogłoszone, na czem polega różnica między dobrymi **a** fałszywymi banknotami.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE JAWORZYNY.

Warszawa. (A. W.) Rada ambasadorów otrzymała notę od rządu polskiego w sprawie zarządzenia, wydanego przez Czechosłowacyę zarządowi dóbr Jaworzyny, aby w przeciągu 15 dni podał całkowity inwentarz i oznaczenie wysokości nadzwyczajnej daniny, która ma być nałożona, oraz by **natychmiast złożył kaucyę w wysokości 25 milionów koron czeskich pod groźbą grzywny** i znacznego podwyższenia daniny w razie niezastosowania się do zarządzeń. Delegacya polska w Radzie ambasadorów poczyniła starania, aby uzyskać uchylenie tego **zarządzenia przeciw prawu międzynarodowemu**, ponieważ przynależność Jaworzyny jest przedmiotem sporu polsko-czeskiego.

Doniosłe konferencye w Medyolanie

Medyolan. (A. W.) O wynikach wczorajszych **narad belgijskiego ministra Jaspara z premierem Mussolinim**, zachowane jest ścisłe milczenie. Jak z głosów prasy tutejszej wnosić można, przedmiotem konferencyi były **najaktualniejsze sprawy polityki międzynarodowej.** Pisma wyrażają przekonanie, że narady przyniosą pewne **wyjaśnienie konfliktu** fracusko-niemieckiego, oraz będą miały jako skutek **większe usamodzielnienie się Belgii.**

Wiedeń. P. A. T. We Francyi **śledzą z wielkiem zainteresowaniem wiadomości z Medyolanu.** Nie jest wykluczona możliwość, że austryacki kanclerz, który przybędzie do Medyolanu, będzie także tubą, przez którą będzie mówił kanclerz niemiecki.

PRZYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Medyolan. P. A. T. Przybył tutaj polski minister spraw zagr. Skrzyński. Na dworcu powitał go podsekretarz stanu min. spraw zagr. Contarini. Wartę honorową pełnił oddział karabinierów i milicyi narodowej faszystów. Ze strony polskiej na ministra Skrzyńskiego oczekiwali: poseł polski przy Kwirynale, poseł przy Watykanie, oraz urzędnicy poselstwa.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński udzielił wywiadu przedstawicielom „Corriere della Sera“ i „Popolo d'Italia“, wobec których wyraził przekonanie, że panujące już między Włochami a Polską dobre stosunki będą mogły **obecnie ostatecznie utrwalić się, oraz przybrać charakter więcej realny, zwłaszcza w dziedzinie stosunków handlowych.** Następnie minister odjechał na konferencyę, jaką ma odbyć z prezydentem Mussolinim. W piątek rano min. Skrzyński odjeżdża do Wiednia.

Zamach niemiecki na pociąg Paryż — Warszawa.

Warszawa. (A. W.) Niedaleko Wiesbadenu wykoleił się paryski express międzynarodowy Paryż—Warszawa wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy. Parowóz spadł z nasypu wysokości 600 m. Maszynista i pomocnik zabici, z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Władze francuskie w Paryżu wdrożyły w tej sprawie energiczne śledztwo. Są poszlaki, że katastrofa została wywołana przez zbrodniczą akcyę bojówki niemieckiej.

CUNO PRZYCHODZI DO ZDROWIA.

Berlin. P. A. T. Stan zdrowia kanclerza Dra Cuno polepszył się.

DELEGAT APOSTOLSKI W ZAGŁĘBIU.

Duesseldorf. (PAT). Polradio. Komisarz francuski przyjął **delegata apostolskiego**, który przybył do Zagłębia **ze specjalną misją.**

MILITARYZM — SPORTEM.

Monachium. (A. W.) Rząd bawarski polecił podać do publicznej wiadomości, że **uważa ćwiczenia polowe organizacyi nacyonalistycznych za czysto sportowe ćwiczenia.** Wobec tego, że chodzi tu o zupełnie prywatny charakter wspomnianych ćwiczeń, nie zachodzi obowiązek podawania ich do wiadomości rządu.

RADA LIGI NARODÓW ZBIERZE SIĘ W KWIETNIU.

Genewa. P. A. T. Rada Ligi narodów zbierze się **dnia 16 kwietnia w Genewie.** W miejsce Balfoura będzie rząd angielski reprezentował obecny minister oświaty Wood, który zarazem obejmie przewodnictwo Rady.

W POSZUKIWANIU TAJNYCH MAGAZYNÓW BRONI NA WĘGRZECH.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. K.) Wczoraj w południe przybyła do Kecskemet wojskowa komisya kontrolna aliantów dla stwierdzenia prawdziwości doniesień, że rzekomo znajdują się tam **ukryte składy broni.** Komisya rozpoczęła poszukiwania w domu dyrektora piwnic Hejjosa, poczem przeszukała 6 innych domów, nigdzie nie znajdując broni. Gdy komisya przystąpiła do przeszukiwania pewnego domu w innej dzielnicy, **zebrał się tłum liczący przeszło 300 osób, który pod adresem oficerów koalicyjnych zaczął miotać obelgi.** Gdy członkowie komisyi odjeżdżali po rewizyi automobilem, z tłumu rzucono kamień, który rozbił szybę automobilu. Rząd wdrożył śledztwo.

Rewizya konstytucyi w Jugosławii.

Wiedeń. (A. W.) Z Zagrzebia donoszą, że rokowania między Radiczem, Dr Koroszecem i Dr Spaho doprowadziły do utworzenia **bloku parlamentarnego**, który zamierza domagać się **rewizyi konstytucyi.** Idzie o wywalczenie **autonomii dla ziem przyłączonych po wojnie do Serbii.** Spaho i Radicz wyjeżdżają do Belgradu w celu porozumienia się z przeciwnikami parlamentarnymi.

Z dnia politycznego.

Znamienne uchwały „Piastowców".

W dniu 26 b. m. odbyło się w Tarnowie, jak donosi „Nowa Reforma", zebranie naczelników gminnych, przewodniczących gminnych Rad ludowych, oraz mężów zaufania P. S. L. Na zebraniu tem powzięto szereg znamiennych uchwał odnośnie do obecnej sytuacyi politycznej w kraju. Pierwsza uchwała „wyraża posłowi Witosowi i klubowi P. S. L. pełne zaufanie i pozostawia im zupełnie wolną rękę w prowadzeniu polityki ludowej, mającej na celu **wytworzenie polskiej większości sejmowej".** Następna uchwała stwierdza, „że Rzeczpospolita polska musi nosić **charakter narodowy polski** i że ster państwa, jego polityka i losy nie mogą spoczywać w ręku stronnictw, które często zajmują wrogie stanowisko wobec państwa polskiego, a również w ręku stronnictw, które, mając rzekomo charakter polski, postępowaniem swojem niejednokrotnie działają z wrogami państwa wprost na jego zgubę".

Powyższe uchwały, jak i podobne im, powzięte na innych wiecach P. S. L., świadczą, że problem wytworzenia polskiej większości w Sejmie nie jest bynajmniej, jak usiłuje wmawiać lewica, tylko imprezą osobistą p. Witosa, lecz przeciwnie — postulatem najszerszych warstw ludu polskiego.

Wylęgarnia „istinno ruskich" żydów.

Niedarmo żydzi wystąpili w Polsce w roli twórców „bloku mniejszości". Należy im się ten zaszczyt z urzędu, bo, jak wiadomo, są oni zawsze „przyjaciółmi naszych wrogów", a zwłaszcza Niemców i Rosyan. Są to rzeczy nagół znane, warto jednak zanotować tu fakt przyznania żydom wielkiej misyi „obrońców kultury i mowy rosyjskiej" na naszych kresach wschodnich przez dziennikarza rosyjskiego p. Niemanowa w ostatnim zeszycie „Mercure de France". Opisując swoje wrażenia z podróży do Kowna i Wilna, podaje on fakt następujący:

„Prawosławny biskup wileński, Eleuterjusz, oświadczył mi, że **uważa żydów za najenergiczniejszych obrońców kultury i mowy rosyjskiej.** Żydzi uważają sobie za rodzaj honorowego obowiązku mówić po rosyjsku i posyłają swe dzieci do gimnazyów rosyjskich. W trzech gimnazyach rosyjskich (jest ich wszystkiego cztery) w Wilnie, co do których posiadam dokładną cyfrę uczniów, było w **1922 r. na 1109 uczniów płci obojga, 820 żydów, to jest prawie 75%".**

Teraz rozumiemy, dlaczego nasze kresy wschodnie po przyłączeniu do Polski są bardziej „rosyjskie", niż za czasów rosyjskich. Wyrazicielami „kultury rosyjskiej" są tam żydzi, miejscowi i uciekający masowo do nas z Bolszewii. Rodzi się tu jednak pytanie, czy nasza „tolerancyjność" nie idzie za daleko, stwarzając na kresach wylęgarnię „istinno ruskich" żydów?

Za chrześcijan w Moskwie — żydów w Warszawie.

Ratujmy Arcybiskupa Cieplaka — woła w „Dzienniku Poznańskim" prof. Wincenty Lutosławski i znajduje na to następujący sposób. Szajka rabusiów — pisze — udających rząd państwowy, a mających na celu jedynie swoje własne, osobiste korzyści i solidarność z plemieniem, do którego należą, nie zasługuje na to, żeby ją traktować jako rząd państwowy. Nie pomogą tu żadne interwencye dyplomatyczne. Bolszewicy **pałają nienawiścią żydowską do chrześcijaństwa,** nie znoszą wyższości moralnej, duchowej ani duchownej i postanowili zgładzić naszych kapłanów pod pretekstem urojonej winy, zupełnie w ten sam sposób, jak zamordowali Maryana i Józefa Lutosławskich na urojonej zasadzie podstępnie podsuniętego, przez nich samych sfałszowanego dokumentu.

Jeśli nasze władze czują całą ohydę tej parodyi sądu, który grozi piętnastu naszym kapłanom, to z wielką łagodnością mogą ich uratować w sposób jedyny, działający na wyobraźnię sędziów moskiewskich. Wystarczy **aresztować jako zakładników stu pięćdziesięciu żydów-komunistów,** których łatwo bardzo znaleźć w Warszawie, Lwowie lub Wilnie i spokojnie a stanowczo bolszewikom oświadczyć, że ci zakładnicy życiem i mieniem odpowiedzą za życie naszych kapłanów, jeśli bolszewicy nie zgodzą się nam oddać naszych piętnastu księży za stu pięćdziesięciu bolszewików, szerzących anarchię i bezład w Polsce.

Podobna odpowiedzialność zbiorowa jest stale stosowana przez samych bolszewików i najlepiej im trafia do przekonania. Wśród bolszewików wszak zawsze dotąd przeważają żydzi, u których obowiązuje mściwe prawo, wyrażone w haśle: ząb za ząb. Jeśli żydzi chcą tępić chrześcijan w Moskwie, to trzeba im dowieść, że narażają przez to życie żydów w Polsce. Oni śmieją się i drwią z naszych argumentów prawnych i moralnych, a zadrżą dopiero ze strachu, gdy ich przekonamy, że mienie i życie żydów w Polsce jest zagrożone zagładą wskutek zbrodni żydów w Moskwie.

Tylko taka mowa przemówi do przekonania żydowskich katów Rosyi... .

Senat a Akademia Sztuk Pięknych

Rektorat krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych nadsyła nam następującą „odpowiedź" na wyjaśnienie jednego z senatorów, jakie wczoraj zamieściliśmy:

„Powody odrzucenia ustawy przez Senat były w Akademii dokładnie znane, „burza" zaś, która zerwała się wśród młodzieży, „a nawet profesorów", była konieczną reakcyą na trwającą od trzech lat zwłokę w prawnem stwierdzeniu charakteru Akademii jako szkoły wyższej. Rektorat zwraca p. senatorowi uwagę, że Akademia przeszła pod opiekę rządu polskiego już jako szkoła akademicka, opracowała sama nowy statut na podstawie ustawy ramowej z dnia 13 lipca 1920 r. i rządzi się regulaminem zatwierdzonym przez Min. W. R. i Ośw. (Rozp. Min. l. 8595—IV z r. 1920). Regulamin ten „ogranicza przyjmowanie na zwyczajnych studentów Akademii do kandydatów posiadających świadectwo dojrzałości szkoły średniej lub takie świadectwo szkolne, które Ministerstwo uzna na równorzędne ze świadectwem dojrzałości, wskutek tego Akademia S. P. w Krakowie podlega w Ministerstwie W. R. i O. P. Departamentowi szkół wyższych".

Z powyższego wynika, że zupełnie mylny był wniosek wysnuty przez p. senatora, jakoby student przyjęty na podstawie obecnego statutu po ukończeniu niższego gimnazyum, mógł na mocy tej ustawy osiągnąć godność doktora". Akademia nie mogła z zimną krwią patrzeć na odrzucenie a limine ustawy, do której dodany został przez nieprawdopodobne przeoczenie Min. W. R. i O. P. i przy zupełnem zaniechaniu obrony swego wniosku ze strony tegoż Ministerstwa, statut przestarzały Akademii zarzucony przed 3 laty, bo wskutek tych okoliczności odrzucenie a limine opiera się na fałszywej przesłance i przez to wedle zdania Rektoratu powinno być uważane jako nieważne. Nie leży zaś w interesie Akademii, aby na jej plecach rozgrywała się zasadnicza walka między Senatem a Sejmem".

Sądzimy, że i z powyższego wyjaśnienia Rektoratu nie można wnioskować, by Senat był przeciwny rozciągnięciu ustawy o szkołach wyższych na Akademię S. P., a winę odroczenia sprawy ponosi całkowicie Min. Oświaty.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Wiec obywatelski Ch. D. w Dębnikach.

Zwołany przez XI. Koło Ch. D. na niedzielę dnia 25 b. m. do sali Domu parafialnego w Dębnikach wiec obywatelski, zgromadził tak liczne grono osób z Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa, iż sala nie mogła wszystkich pomieścić.

Zagaił wiec ks. proboszcz **Ogórkiewicz,** przewodniczył dyr. p. **Depowski.** Sprawozdanie z działalności radców chrześc.-demokratycznych i ze stanu gospodarki gminnej finansowej przedstawili p. senator Adelman i ks. Kasprzyk. Obraz gospodarki gminnej przedstawia się beznadziejnie, większość mieszczańska w rozbiciu, brak wszelkiego planu prowadzi miasto do ruiny. Oczywiście stan taki odbija się również fatalnie na dzielnicach, o które zarząd miasta zupełnie się nie troszczy. Miastem i magistratem rządzą żydzi przez swego wiceprezydenta p. Sarego.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya. P. Zakrzewiecki pytał, co robią radcy miejscy z dzielnic, to jest p. Batko, Czubryt i Krzepowski i interpelował o sprawę rewersów demolacyjnych oraz wydzierżawiania polowania przez miasto. P. **Zawiejska** zapytuje, kiedy zakład czyszczenia miasta zasypie doły i formalne jeziora przy ul. Dębowej, gdzie ciągle niebezpieczeństwo istnieje, iż dzieci się potopią. P. Czuj wykazał zupełną bezplanowość w gospodarce miejskiej, p. Wełtyga opisał dosadnie gospodarkę budownictwa miejskiego i jej kierownictwa, które właściwie utrudnia rozbudowę miasta. Z radców z gmin przyłączonych pojawił się na wiecu p. **Krzepowski,** który próbował bronić magistratu i swego klubu, mówił o jakiejś akcyi w kierunku stworzenia jednego klubu katolickiego w Radzie z p. prez. Federowiczem na czele, ale z miejsca zapytano go, co kluby większości zrobią z żydami, którzy tkwią w każdym klubie.

Na wniosek p. Rzeźniczka uchwalono votum zaufania i podziękowanie dla klubu radców chrz.-demokratycznych oraz wezwanie do posłów sejmowych Ch. D., by starali się przyspieszyć **uchwalenie ordynacyi wyborczej do gmin miejskich,** by już w jesieni mogła rozpocząć urzędowanie nowa Rada miejska.

Zebranie Chrześc.-Dem. na Grzegórzkach.

VII. Koło Ch. D. na Grzegórzkach w Krakowie urządziło w dniu 22 b. m. w Domu Związkowym zebranie obywatelskit. Zebraniu przewodniczył ks. prof. Mac, referował o obecnej sytuacyi politycznej i gospodarczej w państwie red. J. Matyasik. Wywody mowcy przyjęto z ogólnem uznaniem i uchwalono rezolucyę, wzywającą sejmowy Klub Ch. D. do dalszej akcyi za wytworzeniem polskiej większości sejmowej i co za tem idzie rządu parlamentarnego.

Sprawy miejskie.

Kto obejmie resort p. Bobrowskiego?

Ustąpienie p. Bobrowskiego z urzędu wiceprezydenta miasta spotkało się z ogólnem zadowoleniem zarówno sfer urzędniczych Magistratu, jakoteż szerokich warstw publiczności krakowskiej. Wyrażono zgodnie opinię, że skrajnie partyjna polityka aprowizacyjna, jaką uprawiał p. Bobrowski, zakończyła swój żywot, że nadejdzie wreszcie okres normalnej i prawidłowej działalności aprowizacyjnej.

Dowiadujemy się, że czynności z resortu ustępującego wiceprezydenta obejmą pp. Federowicz, Rolle i Wielgus. Resort sanitarny ma przypaść wiceprez. Rollemu, sprawami targowemi zajmie się prawdopodobnie wiceprez. Wielgus, zaś działem aprowizacyjnym pokieruje prez. Federowicz.

P. Bobrowski celem leczenia nadwątlonego zdrowia wyjedzie niebawem — jak nam donoszą — do Kairo na koszt miejskiej Kasy chorych. Zapytać się godzi, czy instytucya p. Englischa wysłała już do uzdrowisk zagranicznych dużo pacyentów?

Wymiana biletów tramwajowych.

W dniu jutrzejszym upływa termin wymiany biletów tramwajowych, zakupionych po dawniejszej cenie. Nowa taryfa jest następująca: Bilet dla dorosłych wraz z podatkiem gminnym 500 mk.; dla urzędników, robotników i wojskowych 300 mk.; dla dzieci 100 mk.; opłata od pakunku 500 mk. Po godz. 10 ceny podwójne.

O dalszy cukier dla Krakowa.

Magistrat rozdzielił już w zupełności marcowy kontyngent cukru w ilości 10 wagonów. Prezydyum miasta zwróciło się do nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny, z prośbą o przydzielenie dla Krakowa na miesiąc kwiecień 150 ton cukru.

Piekarze żądają podwyższenia cennika.

Cechy piekarzy krakowskich wniosły wczoraj do magistratu nowy cennik na chleb i bułki. Według nowej taryfy, cena 1 kg. chleba żytniego byłaby wyższą o 150 mk. Wydział III B. magistratu odrzucił nowy cennik jako niczem nieuzasadniony.

Z Rady miejskiej.

Protest przeciw barbarzyństwu sowietów. Obstrukcya w klubie socyalistycznym.

Wczorajsze obrady rozpoczęły się z 3-godzinnem niemal opóźnieniem, a to wskutek przedłużających się obrad w sekcyach nad budżetem (nowe podatki i opłaty), który miał się stać następnie przedmiotem rozpraw na plenum.

Posiedzenie otworzył prez. Federowicz przemówieniem, w którem wyraził oburzenie, jakiem przejęte jest obywatelstwo i Rada m. na skutek wieści o barbarzyńskim wyroku sowietów i skazaniu ks. Arcyb. Cieplaka i ks. Budkiewicza na śmierć. Oświadczył, że imieniem Rady miejskiej ma zamiar przesłać Prezydyum Rady ministrów i ministrowi spraw zagr. depeszę z wyrazami solidarności z całem społeczeństwem i energicznego protestu z powodu spełnionej zbrodni. Przemówienia tego wysłuchała Rada stojąc.

Przystąpiono do rozpraw nad pierwszym punktem porządku dziennego tj. do sprawy **podwyższenia podatku wodociągowego.** Do dyskusyi zgłasza się liczny szereg mowców, wskutek czego r. Szneider stawia wniosek formalny o ograniczenie liczby mowców do jednego z każdego klubu, a to ze względu na spóźnioną porę. Przeciw wnioskowi głosują tylko socyaliści, wniosek przeszedł. Daje to dla nich hasło do błazeńskiej obstrukcyi dla niedopuszczenia do normalnego toku obrad i już pierwszy mowca, **r. soc. Müller, rozpoczął przewlekanie dyskusyi** godzinnemi blisko wywodami.

W dalszym ciągu dyskusyi doszło do porozumienia między klubami, dzięki czemu uregulowano normy podwyżek, a to zależnie od wielkości lokali od 30—60-krotnie w stosunku do opłat z r. 1914, dalej unormowano opłaty widowiskowe i opłaty urzędu najmu, a to do 50% od spornego komornego. Jako minimum określono 5000 marek.

Zaniedbania na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.

Do roku 1914 istniały w Krakowie następujące oddziały chirurgiczne: 1) w szpitalu św. Łazarza na 120 łóżek; 2) w szpitalu św. Ludwika na 80 łóżek, specyalnie dla dzieci; 3) klinika chirurgiczna na 50 łóżek; 4) szpital Bonifratrów z 60 łóżkami i 5) szpital żydowski z 60 łóżkami. Wszystkie te oddziały były samodzielne i pozostawały pod kierownictwem fachowych chirurgów, kształciła się w nich młodzież uniwersytecka, konkurowały ze sobą w szlachetnej emulacyi pracami naukowemi w publikacyach krajowych i zagranicznych.

Wojna światowa wprowadziła szpitale krakowskie w stan niemal ruiny — dla ludności cywilnej ubyło około 170 łóżek, a do dyspozycyi został tylko jeden oddział tj. w szpitalu św. Łazarza. Mimo jednak ogromnego przepełnienia na tym oddziale — prymaryuszowi jego, Drowi Rutkowskiemu podporządkowano jeszcze oddział chirurg. szpitala św. Ludwika, a nawet po spensyonowaniu prof. Kadera także klinikę chirurgiczną. Na barkach zatem jednego człowieka spoczął obowiązek kierowania aż trzema oddziałami! W szpitalach niemieckich prowadzonych wzorowo, nie dopuszcza się nigdy do tego, by pod jednem kierownictwem znajdowało się więcej, jak 100—120 łóżek. Jak fatalnie bowiem odbijają się takie stosunki na sprawności oddziału i opiece nad chorymi — świadczą zaniedbania w szpitalu św. Łazarza, gdzie chorzy długo muszą czekać na oględziny lekarskie, gdzie duże i ważne zabiegi operacyjne zalegają, gdyż prymaryusz nie jest w stanie sam ich załatwić. Obowiązków trzech kierowników — jeden spełnić tu bezwarunkowo nie może. Toteż rzeczą Ministerstwa Zdrowia jest wglądnąć w te stosunki, rozpisać w jak najkrótszym czasie konkurs celem obsadzenia tych trzech posad, a wpłynie to korzystnie na podniesienie ogólnego poziomu chirurgii w krakowskich szpitalach.

W odpowiedzi na naszą skromną notatkę o zmianie firmy „Naprzodu" na organ Hodura, zaprzysięga się jego redakcya, że nie ma wcale zamiaru — „forytowania" amerykańskiej sekty. Otóż, szkoda papieru i atramentu! Ostatnie numery „Naprzodu" niedwuznacznie świadczą, że redakcya ułatwia Hodurowcom propagandę ustępując im szpalt i systematycznie zwalczając katolicką akcyę w tej sprawie. Bo zresztą taki dziś wiatr wieje w P. P. S. Dość wspomnieć „pasterkę" Hodurowców w Domu robotniczym. Dalej — najnowszą „akcyę oświatową" socyalistycznych organizacyi! Oto np. 22 b. m. odbyło się w lokalu związku zaw. kolej. (socyalistycznego) przy ul. Bosackiej zebranie na którem jakiś „biskup" nawracał towarzyszy na nową wiarę. W dyskusyi p. Bator, sekretarz związku i p. Packan, radny miejski z P. P. S., najgoręcej dziękowali „biskupowi" za „światło"; tak się towarzyszom zamorska sekta podobała! Dopiero obecny tam katolik rozwiał te zachwyty zadaniem panu „biskupowi" kilku pytań, na które dostał tak naiwną odpowiedź, że nawet p. Packan kręcił głową z niedowierzaniem. Wkońcu jednak przewodniczący, p. Gazur, zacierając przykre wrażenie, stwierdził że prelekcya pana „biskupa" zacieśniła więzy łączące P. P. S. z Hodurowcami. Ciekawi jesteśmy, czy i tę notatkę nazwie „Naprzód" „tworem zdeprawowanych mózgów".

KRONIKA.

WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH.

W związku z zastojem przemysłu, liczba bezrobotnych w Polsce zwrasta tygodniowo o 4000 do 5000. Obecnie jest w całem państwie 114.000 bezrobotnych.

O OGRANICZENIE REJONU FORTYFIKACYJNEGO W KRAKOWIE.

Senatorowie Adelman i tow. z klubu Ch. D. wnieśli następującą interpelacyę pod adresem ministra spraw wojskowych: „Kraków jest dotąd obozem warownym i na tej podstawie żądają władze wojskowe od wszystkich, którzy zamieszkują rejon fortyfikacyjny, a mają zamiar budować tam domy, rewersów demolacyjnych. Ponieważ żądanie to stanowi poważną przeszkodę i utrudnienie w akcyi budowy nowych domów i mieszkań, dlatego podpisani zapytują p. ministra spraw wojsk, czy nie uznałby za możliwe ograniczyć rejon fortyfikacyjny do najbliższego okręgu fortów".

Kraków, 30 marca.

BURZA. W dniu wczorajszym około godz. 2 po południu przeciągnęła nad miastem pierwsza burza z grzmotami. Gradowe ziarna, wśród obficie zlewającego ziemię deszczu, dzwoniły po brukach, dopóki z za chmur nie wypłynęło uśmiechnięte słońce, rozlewając potoki światła na odświeżoną i do wiosennego budzącą się życia — ziemię.

BIURO KOLEI PAŃSTW. przy ul. Szpitalnej 36, będzie otwarte w Wielką Sobotę tylko do godz. 1 w południe, w pierwsze święto będzie przez cały dzień zamknięte, zaś w drugi wydawanie biletów jazdy potrwa od godz. 9—12 przed południem.

ROZSZERZENIE MUZEUM NARODOWEGO. Zarząd Muzeum Narodowego otrzymał na cele Muzeum piękną salę w wieży ratuszowej w Rynku głównym, dotąd mało znaną. Sala ta pochodzi z 14-go wieku i ma piękną dekoracyę rzeźbiarską, przypominającą rzeźby kapiteli kościoła Maryackiego. Zarząd Muzeum ma zamiar urządzić w tej sali wystawy zabytków, a temsamem otworzyć ją dla publiczności, skoro tylko doprowadzi do końca zamierzone adaptacye.

O SPOKOJNY PRZEMARSZ WOJSKA OBOK KOŚCIOŁÓW. Z Podgórza donoszą nam: Wczoraj obok podgórskiego kościoła w godzinach popołudniowych maszerowały trzy oddziały wojska, śpiewając pieśni nazbyt swawolne w chwili, kiedy w kościele odbywały się wielkotygodniowe uroczystości. Śpiewanie takich pieśni przez żołnierzy przed kościołem, a cóż dopiero w nastrojowych dniach Wielkiego Tygodnia, wywołało wśród katolickiej ludności zrozumiałe oburzenie. Władze wojskowe winny wydać polecenie, by żołnierze w chwili przemarszu obok kościołów, szczególnie w godzinach nabożeństw, ze względu na powagę świątyni, zaniechali śpiewów, niejednokrotnie bardzo pustych.

„KOMITET NAUCZ. WYCHOWANIA POZASZKOLNEGO MŁODZIEŻY", zorganizowany w dniu 27 b. m., utworzył 3 sekcye, a to: przedstawień dla młodzieży, teatru szkolnego i sportowo-krajoznawczą.

ROZBUDOWA GMACHÓW KASY CHORYCH. Komisya gruntowa Rady miasta uchwaliła sprzedać okr. Związkowi Kas chorych dwie parcele na gruntach pofortecznych pod budowę 3-piętrowego gmachu na pomieszczenie ambulatoryum bakteryologicznego, instytutu roentgenowskiego, oraz biur i mieszkań dla urzędników. Zarząd pow. Kasy chorych otrzyma jedną parcelę również na gruntach pofortecznych, pod budowę ambulatoryum, biur i mieszkań dla urzędników.

Z Polski i ze świata.

POŻĄDANY ODDŹWIĘK. Myśl hr. Włodz. Dieduszyckiego, aby dla uczczenia pamięci ks. arcyb. Bilczewskiego kontynuować jego dzieło budowy kościołów i kaplic na naszych kresach wschodnich, wywołała już oddźwięk. Oto — jak dzienniki lwowskie donoszą — osadnicy z majątku Wierzbów w powiecie brzeżańskim, rozparcelowanego pomiędzy obrońców Lwowa, złożyli w Komitecie dzielnicowym „Chrz. Jedn. Nar." deklaracyę, w której opodatkowują się procentowo od ilości posiadanych morgów na budowę kaplicy w swej osadzie.

ZJAZD DELEGATÓW SCEN POLSKICH. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie piąty zjazd delegatów artystów scen polskich. Obrady toczą się w Teatrze Małym. Do prezydyum wybrani zostali: Kochanowicz, Brzeziński, Hellerowa, Rutkowski i Nowacki. Przemówienia powitalne wygłosili: zastępca departamentu sztuki Skoczeński, senator Baliński i prezydent miasta Jabłoński.

„INWALIDZKIE" KINO. Z Tarnowa donoszą nam: Miejscowi inwalidzi wystarali się o koncesyę na kino, a uzyskawszy ją, nie mieli nic pilniejszego do zrobienia, jak wydzierżawić ją żydom. Teraz żydzi zgarniają złoto, a inwalidom płacą taki czynsz dzierżawny, że na jednego inwalidę wypada miesięcznie kwota pięciu marek, jakiej dziś nikt nie daje żebrakowi, aby mu nie zrobić [illegible], jest to bowiem dopiero wartość [illegible] ej części bułki, zwanej niegdyś „centówką".

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Według obliczeń, koszta utrzymania rodziny, złożonej z czterech osób, w ciągu marca wzrosły o 33% w stosunku do lutego.

DYREKTOREM „ROZWOJU" W ŁODZI mianowany został w miejsce ustępującego dyr. p. Edwarda Zajączka, p. Leon Grzegorzak.

UPAMIĘTNIENIE POWSTANIA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Na odbytem onegdaj w Katowicach posiedzeniu komitetu organizacyjnego Związku powstańców górnośląskich omawiano między innemi kwestyę pomnika dla upamiętnienia powstania. Pomnik ten ma stanąć w Katowicach na placu Wolności, w miejscu, gdzie stał dawniej pomnik niemiecki.

KURSA RYBACKIE W BYDGOSZCZY. Pracownia rybacka państw. nauk. Instytutu rolniczego w Bydgoszczy urządza dziesięciodniowe kursa rybackie, połączone z szeregiem wycieczek. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 24 kwietnia b. r., pod adresem: Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, ul. Zacisze, Nr. 7—1.

ULEPSZONA KOMUNIKACYA MIĘDZY WARSZAWĄ A WILNEM. „Przegląd Wiecz." donosi, że zarząd kolejowy ukończył budowę mostu na Niemnie, tak, że w kwietniu będzie otwarta komunikacya między Warszawą a Wilnem.

KOLONIA AKADEMICKA W BIAŁOWIEŻY. Prezydent Wojciechowski zaprosił onegdaj przedstawicieli Rady naczelnej dla spraw pomocy młodzieży akademickiej, nad którą objął niedawno protektorat i wyraził życzenie oddania na użytek wakacyjnym koloniom akademickim gmachu reprezentacyjnego w Białowieży, zarezerwowanego na letnią rezydencyę dla prezydenta. W tych dniach wyjeżdża z ramienia Rady naczelnej specyalna komisya z przedstawicielem Ministerstwa zdrowia na miejsce dla zbadania warunków zdrowotnych przyszłej kolonii akademickiej.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI HONOROWYM CZŁONKIEM Y. M. C. A. Z Warszawy donoszą, że Rada kraj. polskiej YMCA ofiarowała marszałkowi Piłsudskiemu godność honorowego członka. Pan marszałek godność tę przyjął i w rozmowie z przedstawicielami organizacyi okazał wielkie zainteresowanie się jej projektowanemi pracami.

ODCZYT POLSKIEGO UCZONEGO W PARYŻU. P. A. T. donosi: We francuskiem Tow. astronomicznem wygłosił we środę prelekcyę o życiu i dziełach Kopernika p. Jan Krassowski.

OBIEG BANKNOTÓW W NIEMCZECH podwyższył się w ciągu ostatnich czterech tygodni z 3.690 na 5.860 miliardów marek.

FASZYZM W HISZPANII. Z Madrytu donoszą, że powstała tam nowa partya polityczna, mająca analogiczne cele i organizacyę z faszyzmem włoskim. Na razie nowa ta partya wytknęła sobie dwa główne cele, którymi są: walka na śmierć i życie z komunistami hiszpańskiwi, oraz wyszukanie i ukaranie przykładne tych osobistości politycznych i wojskowych, na które spada odpowiedzialność za klęskę, poniesioną przez Hiszpanię w Marokku.

Krążą nawet pogłoski — rzecz charakterystyczna! — puszczane w świat przez prasę niemiecką, że hiszpańscy faszyści projektują zamach stanu.

UCZCZENIE RENANA, MICHELETA I QUINETA. Z Paryża donoszą: Po dyskusyi, utrzymanej na bardzo wysokim poziomie, senat uchwalił większością 201 głosów przeciwko 41 przeprowadzenie do Panteonu popiołów profesorów College de France: Renana, Micheleta i Quineta.

ZWIĘKSZENIE PRACY PRZY ZMNIEJSZONEJ ZAPŁACIE. Londyński Związek pracodawców w przemyśle budowlanym ogłasza, że od 14 kwietnia tydzień pracy w lecie wynosić będzie 47 godzin, przyczem pobory będą zmniejszone.

KLĘSKA GŁODOWA W OBSZARACH NADWOŁŻAŃSKICH. Według doniesienia pism moskiewskich, sytuacya na terytoryach dotkniętych klęską głodową uległa ponownemu pogorszeniu. W obszarach nadwołżańskich około pół miliona ludzi ma jeszcze tylko na 3 miesiące zapasów żywności.

Zawiadomienia i komunikaty.

„ROZWÓJ" STOW. SPÓŁDZIELCZE W KRAKOWIE zawiadamia członków i sympatyków, że wskutek nierównomiernych cen mąki w Krakowie osoby, niezaopatrzone jeszcze w ten niezbędny artykuł świąteczny, mogą nabyć dowolną ilość **najprzedniejszej mąki pszennej grysikowej** w cenie 4000 mk. za 1 kg., a to w sklepach przy ul. Karmelickiej l. 21 i w Dębnikach, ul. Madalińskiego l. 9.

BIURO OGŁOSZEŃ SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Dla uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich stwierdza, że biuro ogłoszeń „Prasa" jest przedsiębiorstwem prywatnem i nigdy nie miało nic wspólnego z biurem ogłoszeń Syndykatu dziennikarzy krakowskich, mieszczącem się w lokalu przy pl. Szczepańskim 7, I p.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie się w piątek dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 5 po południu w biu-

...Na po- ...statu- ...asność ...

...zawiada- ... raty podatku za rok 1923, oznaczony w nakazach ...ych obecnie doręczanych, przesuwa się ...den miesiąc później.

Wiadomości kościelne.

W NOWYM KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ przy ul. Kopernika w Wielki Piątek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem wyjątki z oratoryum „Stabat Mater" Rossiniego wykonają artyści opery pp.: Bandrowska-Osmecka, Dziewińska, Wolska-Sobańska, oraz pp.: Mazurek i Isakowicz. Akompaniować będzie p. B. Wallek-Walewski. — Przy wejściu zbierać się będzie dobrowolne datki na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA odbędzie się Rezurekcya w Wielką Sobotę o godz. 7.30 wieczorem, przy udziale korpusu oficer., komp. honor., oraz orkiestry 1 p. w. k. i 8 p. ułanów.

MUZYKĘ KOŚCIELNĄ w kościele św. Piotra wykonają podczas Świąt następujące siły artystyczne: we Wielką Niedzielę na sumie o godz. 10.30 orkiestra 5 P. A. C., o godz. 12 pna K. Koniorówna (śpiew), kapelm. A. Zamorski (skrzypce), prof. Fr. Konior (organy). W Wielki Poniedziałek o godz. 12 art. opery, p. L. Jaworzyńska (śpiew), prof. A. Peters (skrzypce), prof. Konior (organy).

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4391 dla uczczenia Ignacego Tomczyka z Częstochowy; 4392 F. Lord Biuro techniczne, Kraków; 4393—4 (2 cegiełki) Spółdzielnia spożywcza centrali Minist. skarbu; 4395 Kazimierz Rothert; 4396 Alfred Rothert; 4397 pamięci Andrzeja i Walentyny z Zwierzchowskich Mieroszewskich — synowie: Leonard i Henryk; 4398 Leonard i Marya z Lubienieckich Mieroszewscy. Czechy.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu teatralnego, Dyrekcya zawiadamia, że w poniedziałkowem wieczornem przedstawieniu „Żydówki" wystąpi gościnnie w partyi Racheli wybitna artystka opery warszawskiej, p. Paulina Szlezynger Stokowska.

OD WYDAWNICTWA.

Czytelnicy nasi otrzymają dzisiaj po raz ostatni „Głos Narodu" w dotychczasowym dużym formacie. Od jutra ukazywać się będzie nasz dziennik w tej samej objętości, ale w formacie do połowy zmniejszonym (cztery kartki zamiast dzisiejszych dwóch). Wydawnictwo przeprowadza tę zmianę zarówno ze względu na wygodę Czytelników, jak i w tym celu, by módz przystąpić do powiększenia objętości dziennika. Narazie będziemy stale dołączali do niedzielnych wydań jedną kartkę (niedzielny „Głos Narodu" będzie zatem miał pięć kartek), nie wątpiąc, że przy poparciu naszych Czytelników i Zwolenników dodatek ten będzie mógł już w niedalekiej przyszłości być dołączanym do wszystkich numerów „Głosu Narodu" w tygodniu. Przyspieszą ten termin ci wszyscy, którzy będą w swem kole popierać i rozszerzać „Głos Narodu".

Nabożeństwa wielkotygodniowe.

Liturgia kościelna Wielkiej Soboty wyraża myśl o Odkupieniu i jego skutkach: Męka Zbawiciela stała się dla człowieka źródłem łaski, nowego życia. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Wielką Sobotę odbywał się chrzest katechumenów. Dlatego i dziś jeszcze cała liturgia tego dnia, poza Mszą św., składa się ze święcenia nowego ognia, paschału i wody chrzcielnej. Oznacza to, że z Męką Pańską skończył się jeden, a zaczął się drugi okres — nowego życia.

Przed kościołem roznieca się ogień (dawniej przy pomocy krzesiwa), od którego następnie zapala się świecznik trójramienny i światło kościelne. Przy ołtarzu zaś poświęca kapłan wielką świecę, zwaną paschałem, która przez cały czas powielkanocny świeci się w czasie Ewangelii na sumie i Magnificat na nieszporach. Jest ona symbolem Chrystusa Pana. Przy poświęceniu jej śpiewa kapłan starożytny hymn „Exultet" (Niech się już weseli niebiańskich rzesza aniołów); jest to jedna z najstarszych poezyi kościelnych. Ks. Karyłowski T. J., opierając się na zagranicznych badaniach, odnosi jej powstanie do IV wieku, a autorstwo przypisuje św. Ambrożemu („Przegląd powszechny" z marca 1923 r.). Pierwsza część tego hymnu wzywa do radości z powodu odkupienia, druga — wysławia tryumf Chrystusa w zmartwychwstaniu; trzecia — ofiaruje świecę Chrystusowi Panu, sławi pszczołę, której pracy wytrwałej ona owocem i prosi o różne łaski.

Po poświęceniu paschału, kapłan święci wreszcie wodę chrzcielną i drugą, która, według pobożnego zwyczaju, służy do pokropienia osób i rzeczy, celem ubłagania łaski Bożej.

W końcu Msza św.; w czasie Gloria odzywają ... ...ny i organ. Po epistole śpiewa ...ć Alleluja.

...ne zaczynają się w kate... kościele Maryackim

Wczoraj po nabożeństwie w Katedrze na Wawelu. Ks. Biskup Sapieha dokonał ceremonii ...umy... nóg 12 starcom z Tow. Dobroczynności. ...najmłodszy z nich liczy 58, najstarszy 85 lat.

W kaplicy cmentarnej

pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, odprawiona zostanie w pierwszy dzień Wielkiej Nocy o godz. 9 Msza św., o godz. 5 po poł. nieszpory z kazaniem.

Wielkopostne Gorzkie Żale

podziwem napełniające znawców literatury kościelnej, to nasza polska poetyczna mistyka i ascetyka ludowa, to arcydzieło prawdziwe, przedstawiające wylewy pokutującej duszy, korzącej się przed męką Chrystusa i wypowiadającej Mu miłość swoją w słowach pełnych prawdy i bólu.

Początek swój zawdzięczają średniowiecznym misteryom, których wpływ widocznym jest w układzie Gorzkich Żalów, składających się ze wstępnej pieśni i trzech części albo aktów. W każdej części trzy hymny odmiennych tytułów i formy. Epilogiem pieśń „Jezu Chryste, Panie miły". Wydrukowane pierwszy raz w 1707 r. pod tytułem „Snopek Mirry" w Warszawie, staraniem bractwa św. Rocha, zastąpiły używane dotąd łacińskie Nokturny, śpiewane ku uczczeniu Męki Pańskiej. Pochodzenie pieśni przeważnie polskie, prócz dwóch: „Rozmowa duszy z Matką żałosną" ułożona jest na wzór Sekwencyi Stabat Mater, a „Któryś cierpiał za nas rany" jest tłómaczeniem łacińskiej pieśni z XVI w. Qui passus es pro nobis; prócz tego same Gorzkie żale oparte są o melodyę Sekwencyi żałobnej: Dies irae, dies illae".

Przełożone zostały na język niemiecki i łaciński, gdzie się z wielkiem spotkały uznaniem.

Nauka, literatura, sztuka.

K. JAN URBAN. T. J. „Na tematy współczesne", Kraków, 1923. Nakładem „Przeglądu Powszechnego". Str. 265.

Jest to książkowe wydanie zbioru artykułów, ogłaszanych w ostatnich latach na łamach „Przeglądu Powszechnego". Artykuły te omawiają z punktu widzenia zasad katolickich szereg aktualnych spraw społecznych i kulturalnych.

WACŁAW SZELĄŻEK. „Marja Konopnicka, pieśniarka ziemi i ludu". Wyd. II. Warszawa 1923. Wydawnictwo M. Arcta. Str. 32.

W krótkim, syntetycznym zarysie daje autor pogląd na poetycką twórczość M. Konopnickiej, jako pieśniarki ziemi i ludu. Barwny i żywy wykład ilustrują ponadto liczne wyjątki utworów poetki.

HOENE-WROŃSKI. „Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego". Warszawa 1923. — Wydawnictwo M. Arcta.

Dzięki wysiłkom niedawno założonego Instytutu Mesjanicznego zdołano wydać już parę ważniejszych prac tego najgenialniejszego z polskich filozofów, a tak mało dotąd ogółowi znanego. Niniejszy „Kodeks" przetłumaczył J. Jankowski z niedrukowanego rękopisu francuskiego.

FELICYA ŻUROWSKA. „Złoty strumień". Fragment z życia. Poznań, 1923. Nakładem Zjednoczenia Stow. Młodzieży Polskiej. Str. 33+3.

CZESŁ. WOŁNIEWICZÓWNA. „W opiece Maryi". Sztuka w 2 aktach. Poznań, 1923. Nakładem Zjodn. Stow. Młodzieży Polskiej Str. 36.

Powyższe obrazki sceniczne, wydane jako 9 i 10 tomik „Teatru dla młodzieży żeńskiej" odznaczają się prostym układem i szlachetną myślą, a dzięki łatwości wykonania mogą stanowić przydatny materyał dla amatorskich teatrów. Zaznaczyć należy, że pisane specyalnie dla teatrów żeńskich obejmują same role kobiece.

Adres wydawnictwa: Spółka Zjednoczenia młodzieży, Poznań, Pocztowa l. 15.

CHATEAUBRIAND: „O Bonapartem i o Burbonach". Przekłady. Wstępem zaopatrzył Boy. — Biblioteka Boya t. 39. — Warszawa. Inst. wyd. „Biblioteka Polska".

Gorące to były czasy, gdy cień wielkiego Korsykanina po raz ostatni padł na Europę i po raz ostatni cesarskie orły rozwinęły skrzydła do lotu. W tych to właśnie czasach, nieubłagany wróg Napoleona, autor „Atali", pisał ten „reakcyjny", ale pulsujący prawdziwą krwią pamflet o znienawidzonym Bonapartem i królewskich jego następcach. W obawie przed wywiadowcami, rękopis swój kładł na noc pod poduszkę, asekurując jego i swoje bezpieczeństwo dwoma nabitemi pistoletami. Zrozumiałem jest więc, dlaczego tyle ognia i namiętności zawarte jest w tej małej książeczce. W takich okolicznościach rodzą się tylko rzeczy, które mają siłę wyznania i przekonywującą moc nakazu wewnętrznego.

Mały fejleton.

Dowcipny detektyw.

Niedawno temu została, jak wiadomo, wykrytą w Wiedniu szajka, a właściwie towarzystwo udziałowe, zajmujące się fabrykacyą polskich banknotów 10.000 markowych. Składało się ono „comme de raison" z samych żydków polskich i austryackich.

Gdy już zaaresztowano główniejszych macherów tego pomysłowego, lecz ryzykownego przedsiębiorstwa, pokazało się, że brakuje między nimi niejakiego Silbersteina, który zdołał tak się ukryć, że wszelki ślad po nim zaginął.

Wreszcie, po mozolnych poszukiwaniach, udało się jednemu z detektywów wiedeńskich wpaść na trop ściganego żyda-fałszerza. Dowiedział się on mianowicie, że Silberstein będzie prawdopodobnie dnia 17 marca rano w jednej z kawiarń przy Praterstrasse.

Detektyw poszedł do owej kawiarni, nie posiadając jednak rysopisu poszukiwanego. W niemałym był zatem kłopocie, chcąc go wyszukać wśród mnóstwa gości, wypełniających ogromny lokal. Po niejakim namyśle wpadł na szczęśliwy pomysł. Poszedł do telefonu, zakręcił korbą, lecz za chwilę odjął słuchawkę od ucha i zawołał niby zniechęcony do płatniczego:

— Panie płatniczy! Wołają tu przez telefon jakiegoś pana Silbersteina...

Uprzejmy płatniczy poszedł na środek głównej sali kawiarni, oznajmiając na cały głos:

— Pan Silberstein proszony jest do telefonu!

Nie domyślając się zasadzki, fałszerz podniósł się od stolika i skierował ku telefonowi, gdzie detektyw szepnął mu do ucha: „Jesteś pan aresztowany, proszę iść ze mną". Poczem, nie zwracając niczyjej uwagi, wyprowadził osłupiałego Silbersteina na ulicę, wsadził do fiakra i odwiózł do aresztów policyjnych.

Militaryzm czeski.

Na polu militaryzmu Czecho-Słowacya prześciga najbardziej militarne potęgi. Wystarczy przypatrzeć się cyfrom budżetu Czecho-Słowacyi na rok 1923 oraz kilku cyfrom z ubiegłego roku.

I tak, budżet na rok 1923 przewiduje tytułem wydatków na armię czecho-słowacką około **2.986 milionów koron czeskich**, co stanowi **220 koron na głowę**. Jest to największe obciążenie w całej Europie po Francyi, której wydatki na armię są usprawiedliwione sytuacyą polityczną. We Francyi wynosi to obciążenie 257 franków na głowę.

W ubiegłym roku zakupiła armia czesko-słowacka koni za 54 mil. kor. czes., aparatów lotniczych za 130, uatomobili za 90, amunicyi za 255, materyałów wybuchowych za 45. Na ministerstwo obrony kraju wydano 23 miliony, na utrzymanie koszar 40 mil., na oddziały techniczne 31 mil., na „specyalne środki do walki" (tj. gazy itd.) 21 mil., na manewry i ćwiczenia 53 mil.

W dziale uzbrojenia wprowadzają podobno Czesi ulepszone typy karabinów ręcznych i maszynowych, na których zakup przewidziano osobno znaczne sumy. Karabiny te stanowić mają najnowszy wyraz techniki na polu uzbrojenia.

Armia czesko-słowacka liczy: 92 generałów, 236 pułkowników, 711 podpułkowników, 3.163 kapitanów sztabowych itd. W ministerstwie obrony kraju pracuje 1.900 urzędników, tj. o 500 więcej, niż we Francyi.

Ostatnie wiadomości.

KONSTYTUCYA RUMUŃSKA PRZYJĘTA PRZEZ SENAT.

Bukareszt. P. A. T. (Orientradio) Senat przyjął nową konstytucyę 137 głosami przeciw 2. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania.

Prawosławny biskup przeciw nuncyuszowi

Wiedeń. P. A. T: „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: Grecko-prawosławny arcybiskup Mikołaj Baian wezwał w senacie rząd, aby wydalił nuncyusza papieskiego, Mgrs. Marmaggiego, z Rumunii, ponieważ Rumunia jako państwo prawosławne, nie może ścierpieć propagandy katolickiej. „Neue Freie Presse" dodaje, że obecność nuncyusza papieskiego w Rumunii uważaną jest przez prawosławnych za przeszkodę do oderwania unitów od kościoła rumuńsko-katolickiego i połączenia się ich z kościołem prawosławnym.

IRREDENTA CZARNOGÓRSKA WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Belgradu: Minister spraw zagranicznych Nincic zawiadomił członków gabinetu o liście Mussoliniego do byłego czarnogórskiego prezydenta ministrów Plamenaca. W liście tym Mussolini **wzywa Plamenaca do opuszczenia Włoch w ciągu trzech dni**, a to z tego powodu, że Plamenac **utworzył we Włoszech rząd czarnogórski**, który odmówił królowej Milenie prawa regencyi i uznał się regentem za nieletniego ks. Mirkę.

Kościoły zamienione na kluby.

Warszawa. (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Mińska litewskiego, **cerkwie prawosławne i kościół luterański w tem mieście zostały przerobione na kluby komunistyczne.** Dwa kościoły katolickie również są zamknięte i nabożeństw nie odprawia się od dłuższego czasu, wobec czego **ludność katolicka w czasie świąt Wielkanocnych pozbawiona będzie możności wysłuchania nabożeństwa.**

Obłęd czerwonych reformatorów.

Lwów. (A. W.). Korespondent „Gazety Lwowskiej" donosi z Moskwy, że w związku z dążeniem sowietów do skasowania świąt, uchwalono wprowadzić w Rosyi nowy kalendarz, któryby odróżniał ją od całego świata burżuazyjnego. Według projektu rok będzie liczył 365 dni i dzielił się na co „tygodni" po pięć dni. Daje to trzysta dni, **dzień niedzielny skasowano zupełnie, zniesiono również nazwę niedzieli, a dniem odpoczynku jest poniedziałek.** Prócz tego ustalono **pięć dni świąt komunistycznych, mianowicie: dzień zwycięstwa bolszewickiego, święto 1. maja** i inne. Reforma przeprowadzona będzie w najbliższych dniach tak, **by nadchodzące święta Wielkanocne zostały skasowane.**

Skandaliczne instrukcye rządu sowieck.

Ryga. P. A. T. Dzienniki podają tajne instrukcye z Moskwy dla przedstawicieli handlowych sowieckich zagranicą, które wpadły w ręce władz fińskich. Tekst jest następujący: Handlowi przedstawiciele **powinni utrzymywać styczność z organizacyami komunistycznemi. Należy podtrzymywać nieufność między robotnikami a wojskiem danego kraju. Należy wywoływać strajki i organizować je.** Rząd sowiecki powinien być informowany, z jakimi czynnikami może wchodzić w stosunki z korzyścią dla siebie. Pożądane jest **wywoływanie strajków protestacyjnych.**

Członkowie misyi handlowych **nie powinni żałować pieniędzy na pożyczki.** Należy usiłować **przekupić prasę, aby zdobyć wpływ na gazety.** Agenci handlowi starać się inni rozszerzać idee komunistyczne wśród marynarzy i żołnierzy. Należy dążyć do zorganizowania rad marynarskich i żołnierskich. **Należy podjudzać przeciw oficerom,** szczególnie tam, gdzie są wojska kolonialne. Należy organizować rady robotnicze, któreby dążyły do realizacyi dyktatury proletaryatu. Robotników należy zaopatrywać w broń. Wskazana jest **agitacya antyrządowa wśród zdemobilizowanych.** Należy szerzyć idee oddania kierownictwa fabryk w ręce robotników. Należy podtrzymywać pogłoski o niebezpieczeństwie wojny. Organizacye sowieckie winny być utrzymane. Należy organizować tajne szkoły propagandy.

Instrukcye powyższe podpisali: **Bucharin, Berezin, Pawłow, Wesman.**

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" dowiaduje się, że kandydatami na arcybiskupstwo lwowskie po ś. p. Ks. J. Bilczewskim są O. Jan Woroniecki, sufragan lwowski ks. arcybiskup Twardowski i prof. ks. Gerstman.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: Dowódca okręgu korpusu w Warszawie, gen. Kuliński, ustępuje z tego stanowiska i prawdopodobnie obejmie jeden z inspektoratów armii. Jako kadydatów na miejsce gen. Kulińskiego wymieniają zastępcę szefa sztabu generalnego gen. Rybaka, oraz gen. Norwida-Neugebauera.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" dowiaduje się, że dyrektorowie Teatrów miejskich mają otrzymać dzisiaj z Magistratu wypowiedzenie kontraktów z dniem 1 września.

Wiadomości gospodarcze.

BILANS DZIAŁALNOŚCI „ROZWOJU".

Na walnem zebraniu członków Tow. „Rozwój" w Krakowie, które odbyło się dnia 17 b. m. w sali Małopol. Tow Roln., dyrektor Centralnej Kasy Spółek roln. w Krakowie wygłosił referat na temat zadań Spółdzielni „Rozwój" w najbliższej przyszłości. Następnie przedstawiono sprawozdanie za okres ostatnich 4 miesięcy, t. j. od chwili zaistnienia Spółdzielni, jako samoistnego Stowarzyszenia. Wykazano czysty zysk 3,354.173 mk., który rozdzielono w następujący sposób: 1,200.000 mk. na fundusz rezerw., 20% dla Towarzystwa „Rozwój", 9% dywidendy, tudzież 2% rabatu dla członków od wybranych towarów. Kapitał obrotowy wynosił 20 milionów marek. Spółdzielnia liczy obecnie w samym Krakowie 1959 członków o pełnych udziałach i 1400 o udziałach poniżej 5000 mk. — Po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, uchwalono podnieść dotychczasowe udziały 5-krotnie, t. j. do wysokości 25.000 mk., a zwrócić udziały te, które do 5000 mk. nie dochodzą. Dopłaty mogą być składane w sklepach „Rozwoju", oraz w dyrekcyi przy ul. Garncarskiej l. 7, od godz. 9—1 i od 3—6.

WALNE ZGROMADZENIE „ZESPOŁU" urzędniczego Związku spożywczego w Krakowie odbyło się w dniu 25 b. m. Sprawozdanie za r. 1922 przedstawił nacz. dyrektor Dr Markiewicz, podnosząc, że „Zespół" dysponuje obecnie sześcioma sklepami, z czego 4 znajdują się w Krakowie, a 2 w N. Targu i Zakopanem. Związek liczy 5199 członków indywidualnych, a 51 spółdzielni, obejmujących razem 24.061 rodzin urzędniczych. Łączny obrót przy kapitale 110.300.000 mk. wynosił w r. 1922 — 1,529.246.000 mk. Czysty zysk (21,126.422 mk.) przeznaczono na: 1 Komitet pomocy dla młodzieży akad.; 2. Tow. kolonii wakac. ucz. szkół średnich; 3. Tow. kolonii wakac. ucz. szkół ludowych; 4. Tow. ochrony młodzieży; 5. na fundusz pośmiertny dla prac. publ. wojew. krak.; 6. Tow. kolonii wakac. uczenic państw. gimn. żeńsk.; 7. Rodzinę Sierocą; 8. Dom Rodzinny im. Tad. Kościuszki i 9. Zakład sierót w Pawlikowicach.

„Zespół" przeto spełnił swoje zadanie w zupełności, gdyż dostarczał towarów sferze urzędniczej po cenie niższej, niż ceny targowe, stwierdzając, że można i należy liczyć ... na własne siły, co jest podstawą dob... ...tu ekonomicznego w naszej Ojczyźnie ... więcej, że to spełnia też naszą ... „Swój do swego po swoje!"

Tę właśnie zasługę „Zespołu" podnieśli goście: z Warszawy dyr. Mrozowski i ze Lwowa dyr. Dr Pałucki, stwierdzając, że także we Warszawie urzędnicy i inteligencya Lwowie i zrzeszają się, by stanąć wałem przeciw drożyźnie.

Walne zgromadzenie udzieliło przez aklamacyę absolutoryum dyrekcyi „Zespołu". Po uchwaleniu drobnych zmian w dotychczasowym statucie, dokonało walne zgromadzenie wyboru 12-tu członków i 6 zastępców do Rady nadzorczej na rok 1923.

BANKNOTÓW W OBIEGU PRAWIE ZA PÓŁTORA TRYLIONA. Według zestawienia z dnia 20 b. m., aktywa P. K. K. P. przedstawiają się następująco: zapas kruszcu 86,924.000, waluty zagraniczne 52.400,000.000, rachunki zagraniczne „Nostro" 39,058.400.000, portfel wekslowy 256,106,700.000, pożyczki 71,700,500.000 dług skarbu państwa: 1,393,000,000.000, P. K. O. 3,170.900.000, papiery własne: 14,534,800.000. Pasywa: fundusz rezerwowy 50,347,700.000, obieg bankn.: **1,472,712,100.000.** Rachunki żyrowe i natychmiast płatne zobowiązania 359.234,500.000. Ogólna suma bilansu wynosi **1,956,622,100.000.**

KREDYTY DLA WIELKIEGO PRZEMYSŁU. Zapoczątkowane w roku 1919 kredyty dla wielkiego przemysłu sumą 75 milionów zostały następnie podwyższone do ogólnej wysokości 675 milionów. Wobec sanacyi skarbu, przewiduje się ich powiększenie.

CECHOWANIE NARZĘDZI MIERNICZYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer przemysłowych i handlowych, że wszelkie narzędzia miernicze (miary długości, objętości, odważniki i wagi), używane w obrocie publicznym, w zakładach handlowych i przemysłowych, muszą być zaopatrzone państw. cechą legalizacyjną, na dowów ich sprawdzenia.

EKSPORT DO POLSKI Z ROSYI Według ostatnich informacyi, import polski z Rosyi wyniósł za grudzień 1922 r. 604 tysiące rubli złotych. Importowano ogółem: skóry surowe, futra, materyały leśne, przeróbki drzewne, sznury i mąkę kostną. Co do importu z Białej Rusi, to główne artykuły, jak futra i skóry surowe, są dostarczane z innych gubernii. W okręgu tym działa przeważnie inicyatywa prywatna. Organa państwowe przeprowadziły zaledwie 5 proc. operacyi handlowych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz bez znaczniejszej zmiany. Kursa utrzymywały się na poziomie dni ostatnich, a nawet waluty zachodnio wykazywały pewną dążność zwyżkową również jak dolary, funty i korona czeska. Marka niemiecka nieco słabiej szacowana, również jak i waluty skandynawskie w notowaniach P. K. K. P. Ruch przekazowy słaby.

Rynek efektów dywidendowych wykazywał dziś niespodziewanie dość ożywienia przy tendencyi zwyżkowej dla kilku gatunków akcyi. Nabywano chętnie między innemi Parowozy po 27—28.500 m., Trzebinia żelazo 26—29.000 m., Sersza elektryczna 6700—7000 m., Zieleniewski 107—106.000 m., Cegielski 105.000 m., Topego 38—41.000 m., Ćmielów 41—45.000 m., Pharma 19—19.800 m., Krakus 17.000 m., Polska Nafta 9600—10.200 m., P. T. H. 4050—4100 m., Żegluga olska 1600 m., Niemojewski 20—20.500 m. Z akcyi bankowych i papierów lokacyjnych, nie budzących większego zainteresowania, brano Bank Małopolski po 3800—4000 m.

Giełda zawiesza zebrania swe do 3 kwietnia z powodu Świąt Wielkanocnych.

Szacowania z dnia 29 b. m. wedle kursów giełdowych, tudzież notowań P. K. P. wynosiły: dolar. amer. 42.000 m., funt szterling 200.000—197.000 m., floren holend. 16.800 m., frank szwajc. 7880 m., frank franc. 2825 m., frank belgijski 2450 m., liry 2150 m., leje 165 m., korony szwedzkie 10.900 m., korony duńskie 7870 m., korony norweskie 7450 m., korony czeskie 1235—1265 m., korony węg. 10 m. 50 fen., korony niem.-austr. 52 i ćwierć fen., marki niemieckie 2 m.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.53, Holandya 213.60, Nowy Jork 541.50, Londyn 25.37, Paryż 35.95, Medyolan 26.82, Praga 16.10, Budapeszt 011.50, Bukareszt —, Belgrad 5.50, Sofia 4.00, Warszawa 001.30, Wiedeń 000.76.7/8, austr. korona stempl. 000.77.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 42.200, 42.600, 41.800, 42.010, 41.590, marki niemieckie 1.98—1.95.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto Światłości.

22 Powieść z dni przyszłych.

XXVIII.

Na błękitnem niebie ponad Miastem Światłości nie było śladu dymu, choć dziesiątki, może setki hal fabrycznych pracowały wytrwale dla pożytku jego mieszkańców. Znikły wysokie kominy, które szpeciły dawniej siedziby ludzkie. Z zieleni bujnych ogrodów wysuwały się ulice pełne malowniczych załamań i zakątków, zakończone zwykle widokiem na jakąś publiczną budowlę. Usunięto także jako niewygodne i zbyteczne różne dawne wynalazki. Zniesiono wybudowane na próbę chodniki elektryczne, po których przechodnie podążali na lśniących łyżwach, narażając się ciągle na zderzenia i wypadki. Usunięto z elastycznych i równych bruków krążące przed wiekami autobusy i tramwaje. Zastąpiła je kolejka powietrzna, która sunęła ponad dachami domów bez wstrząśnień i bez szmeru, a z dołu była widzialna wówczas tylko, gdy w błyskawicznym pędzie i migając w przelocie szeregiem wagoników przelatywała nad ulicą.

W wielu miejscach na dachach kamienic pozostały jeszcze od wieków szerokie lądowiska dla samolotów, nieużywane dziś przeważnie, gdyż miasto zerwało swe stosunki z zewnętrznym światem, więc zamieniono je na jadłodajnie lub ogrody. W upalne noce gromadziła się tam chętnie publiczność, spoglądała w górę, w nieskończoność gwiazd, lub pochylona w dół przez balustradę, bawiła wzrok grą świateł, jaką o tej porze podziwiać było można wśród krętych ulic, gdzie barwne smugi gasły, nie zdołając dotrzeć do mrocznych załomów, które tonęły w tem głębszem cieniu. Tu i tam świeciły się jak złote węże oświetlone sznury kolejki powietrznej.

Nie we wszystkie dzielnice docierało światło z równą siłą, gdyż pozostały zaułki oraz odwieczne budowle jeszcze z przed czasu ostatniej wojny. Siła blasku zdawała się tam u wejścia zatrzymywać, jak i nigdy nie zdołała [illegible] ich zupełnie oświecona władza Rady Magów. Na choroby lub z powodu starości nie umierał w mieście nikt oddawna, ale w zaułkach tych i oddalonych dzielnicach przepadali niekiedy przechodnie bez wieści i nikt nigdy nie dociekł przyczyny ich śmierci. Byli to przeważnie ludzie [illegible], którzy w poszukiwaniu dreszczu grozy lub zabaw nowych i nieznanych, zagłębiali się w tajemnicy przed innymi w pomroki ślepych przecznic i nie powracali stamtąd więcej. Niektórzy żyli podobno jeszcze, gdyż na wędrowców czyhały tam dwie siły zdradzieckie. Jedna trzymała w ręku cichy, skrytobójczy nóż, druga niosła z sobą rozpętany idealizm i uczyła gardzić wiedzą i bogactwem.

Próżno władze miejskie starały się zgłębić te wszystkie tajniki. Lekceważono sobie ów nurt, krążący po podziemiach, choć posady miasta drżały już rytmem zbliżającej się burzy. Setki lat przepłynęło bez wstrząśnień i przewrotów wewnętrznych wśród zachwytów dla nowych odkryć i ciągłego postępu człowieka, dziś niepokój budził się, niosąc z sobą bunt ziemi pogardzonej, a burzącej się przeciw nadużyciu władzy przez człowieka.

Obudziło się to niespodziewanie i wkrótce po przybyciu Andrzeja do cudownego miasta. Wielki Mag jechał do doktora Magneta, gdzie po raz pierwszy miał spotkać cudzoziemca, gdy drogę jego najpiękniejszego w świecie samochodu, zatarasowało jakieś niespodziewane spotkanie się wozów, przy których zdołał zebrać się już liczny tłum uliczny. Ize poznał natychmiast, kto w nim przeważał. Byli to ludzie bosi, ubrani w łachmany, przepasani sznurem, o ruchach błędnych, podnieconych, jakby niesamowitych. We władcy miasta zawrzał gniew, jedyna namiętność, nad którą nie zawsze umiał panować. W chwili, gdy podniósł się, by rzucić rozkazujące, nieodwołalne słowa, kamień, rzucony od przodu roztrzaskał szybę, a szkło raniło go w rękę. Ize zerwał się, wyskoczył. Tłum rozpierzchnął się w okamgnieniu, ale on zdołał dobiec do sprawcy przestępstwa. Korzystając ze swej potężnej siły, chwycił oburącz jego mdłe, wychudzone ramiona i patrząc mu wprost w oczy, zapytał:

— Ktoś ty jest i dlaczegoś się odważył?

Odpowiedziało mu tylko spojrzenie dziwnie strwożone i niespokojne, spojrzenie schwytanego i unieruchomionego zwierzęcia.

— Czy wiecie, co czynicie? — mówił dalej. — Burzycie ten ład i porządek, które miasto nasze doprowadziły do rozkwitu. Nie umiecie sami korzystać z dobrodziejstw i świetności życia, które dla każdego są dostępne i dlatego chcecie zniweczyć ogólny dobrobyt, a z nim razem wiedzę i oświatę. Jak nazywasz się, ktoś jest?

— Nie mam nazwiska... — odparł tamten.

— Jesteś z tłumu, co nie umie pracować?

— Skończyłem dwa wydziały uniwersyteckie, rzuciłem wygody i dostatki...

— Cóż więc opętało cię? — spytał Ize, chłodnąc i zwalniając ucisk.

— Jestem nieszczęśliwy, jestem tak strasznie nieszczęśliwy! — załkał obcy.

— Czegóż chcesz?

— Otwórzcie granice miasta. Dajcie wejść tu ludziom z puszczy. Pozwólcie nam żyć i cierpieć z naturą razem. Zakażcie podawania lekarstw przeciw śmierci, które bierzemy tylko z tchórzostwa, nie wiedząc co nas — tam — czeka?

Wielki Mag odzyskał tymczasem władczy swój spokój. Zbliżyli się strażnicy, którzy monotonnie pilnowali ruchu ulic, a teraz zaniepokoili się zajściem tak niezwykłem. W ręce ich oddał człowieka bez nazwiska, obwiązał chustką rękę, z której tymczasem obficie sączyła się krew, zajął z powrotem miejsce w samochodzie i kazał jechać dalej. Droga była już wolna!

Zauważył wówczas kamień, który wrzucono mu do pojazdu. Leżał on dotąd, owinięty w jakiś papier. Rozwinął go i czytał:

— Wiemy, że stanęła hala maszyn. Czuwamy i śledzimy cię. Strzeż się Wielki Magu!

Uśmiechnął się i zmiął papier. Ludzie natury nie wiedzieli więc widocznie nawet o tem, że maszyny ruszyły już dzięki obcemu przybyszowi! Grozili mu, a tamtego nawet nie zdołali wyśledzić. Czyż [illegible] myśleć o tych szaleńcach?

Gdyby jednak nie kamień, [illegible] Zabronione było posiadanie [illegible] jednak nie są ukryte gdzieś [illegible]? Co stałoby się wówczas z nim, który przyzwyczaił się myśleć o życiu niemal bez końca, tryumfującem zawsze, władczem i wygodnem?

Lęk zbudził się w piersi Wielkiego Maga. Lęk ten wysunął się z niej jak upiór, przyczepił się samochodu z tyłu oburącz, jak potwornie wykrzywiony człowiek i gnał z nim razem, aż upadł strącony silną wolą Izego.

Uśmiechnięty już wchodził na kobiercem kryte schody, które wiodły na piętro do sal przyjęć doktora Magneta. Zatrzymał się tam przed wejściem i kazał poprosić Maję bez zwracania uwagi gości.

Dziewczyna wyszła, zaniepokojona tem wezwaniem.

— Co ci się stało Ize? Czy chcesz udzielić mi jakiejś wiadomości, której niema posłyszeć nikt więcej...

— Bawisz się... — rzekł, patrząc bacznie na twarz jej wesołą i ożywioną, o tycjanowskim typie, otuloną splotami metalicznie lśniących włosów.

— Bawię się... ach tak! Ale mów prędzej, co stało się? Jestem tak niespokojna!

Głos jej zabrzmiał serdeczną czułością. Uśmiechnął się Wielki Mag.

— Widzę jednak, że rzeczywiście trochę cię obchodzę. Nie chciałem wywoływać twego ojca, gdyż wiem, że posiadasz wiele z jego umiejętności. Przejdźmy do jego laboratorjum!

Maja otwarła boczne drzwi. Sprowadzili dźwig i wyjechali wysoko, aż na szczyt domu. Gdy znaleźli się wreszcie w pokoju pracy Dra Magneta, rzekł wówczas Ize:

— Nie będę taił przed tobą wypadku, o którym wszyscy jutro będą mówić w mieście. Zostałem napadnięty i zraniony.

— Przez kogo?

— Przez „ludzi natury“.

— Niegodziwcy! — oburzyła się Maja. — W czemże im zawiniłeś! Nie odpowiadaj jednak. Pokaż ranę!

[illegible] twa [illegible] kę. Zwi[illegible] ze słojów i [illegible] sce. Delikatnemi palusza[illegible] silnie.

— Zatrzymaj się tu jeszcze chwilę — rozkazała. — Wkrótce nie będzie śladu.

— Ojciec twój nauczył cię wszystkiego? — rzekł Wielki Mag.

— Wiem wiele. Umiałabym nawet zapewne, jak on, uśpić na pewien czas życie obce lub swoje, nie znam jednak tajemnicy jego napojów.

— Zbyt wiele wiedzy na twoją młodą głowę! Masz zresztą tyle czasu do nauczenia się reszty!...

— Mów jednak, czego ci obłąkani ludzie żądają od nas i od ciebie?

— Otwarcia granic, wpuszczenia barbarzyńców.

— Jeden z nich jest już dzisiaj u nas...

— Zajmij się nim, Majo wraz ze mną. Może wyszkolimy go na człowieka. Czy mogę już zdjąć opatrunek?

— Już! — odparła.

Białe jej, wąskie palce dotknęły znów ręki Izego. Palce te drżały leciutko, a oczy jej patrzyły, jakby zlekka zadziwione, iż on nie dziękował jej, nie podniósł dłoni jej do pocałunku.

Źrenice Maga straciły nagle blask... Zdawało się, że chciał pytać się o coś, ale nie mógł słów wypowiedzieć. Czy były one tak bardzo dziwne, czy też nigdy nie wyrzekł ich w życiu, czy też w zapytaniu miało być coś, czego nienawidził i czem gardził?

— Schodzimy? — zagadnął wreszcie.

Weszli z powrotem do dźwigu, który powiózł ich na dół zamyślonych oboje, a nie wiedzących, co wzajem o sobie sądzić.

Maja wybiegła potem lekko pierwsza i podążyła do bawialni, a za nią w chwilę dopiero wchodził tam, obwieszczany uroczyście, Wielki Mag.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. X. [illegible] — Redaktor [illegible] i admin. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd[illegible]